

Wiersze Pawła Biernackiego tom II

Paweł Fadziejowic Biernacki <pawel.f.biernacki@gmail.com>

2020-09-27

Spis treści

www.pawelbiernacki.net	iv
Wstęp	iv
Dziękuję	1
Psy Rzymu	1
Politycznie poprawnie	2
Nieszczęśliwa moja miłość	2
Nienawidzę łaciny	3
Płonąca cerkiew	3
Sieroty po okupantach	4
Brzemie łaciny	4
Ja jestem chłopem	5
Śmierć Jakuba Szeli	5
Miłujcie nieprzyjaciół waszych	5
Ostatni wiersz	6
Prowincja imperium	7
Suplement do hymnu	7
Stanisław Michalkiewicz	8
Nasi patrioci	8
Braun Straszliwy	9
Jakoż mi nie płakać	10
Moja Świtezianka	11
List do przyjaciela	12
Dmitri Chworostovski	12
Mein Deutschland	13
Sauna	13
ZUS	14
Obleżone miasto	14
Siedzę daleko	14
Mowa nienawiści	15
Honor rodziny	15
Rzymuś	16
Rota II	16
Lisy	17
Dla Ani	17
Zawsze będziemy braćmi	18
Wujek Dżony	18
Dla Joasi	19
Stanisław Hozjusz	19

Polskie obozy zagłady	20
Władzom	20
Mój ateizm	21
Krótką historia Polski	22
Marsz Niepodległości	23
Koszmar Verhofstada	23
Do byłej Żony	24
Zbereżny	24
List otwarty	24
Antyeskimosizm	25
Polski-nazistowski reżim	26
Biernacki	28
Odkrycie	29
Judasz i Haman	30
447	30
Przemowa Gerwazego	31
Grawitacja	31
Wróbelek Elgiebetelek	32
Proroctwo	33
Nobel	34
Ambasador	34
Zapytanie	35
Reformy	35
Jedna sprawa	36
Oblicza władzy	36
Dla bankstera	36
Domyślne monarchie	37
Cena socjalizmu	37
Władza i biurokracja	37
Poradnik filosemity	37
Powszedni chleb	38
Na Stolarskiej	38
Kuźnia	38
Krzysztof Bosak	38
Minneapolis 2020	39
Lenin	40
Nowomowa	41
Urodziny prezydenta	41
Brzuchaci programiści	42
Zagwozdka pani Ambasador	43
Lustreczko	43
Partia Pożyczania Pieniędzy	44
Gratulacje	44
Pocinowe +	45
Von und zu Biernacki	46
Jeden sposób na miłość	49
Stary kocur	49
Muzy	50
Wielki człowiek	50

Moja Muza	50
Dialog	51
Mój Pasierb	51
Teściowa	51
Strumień wierszy	51
Dzieli nas morze	52
Telefon do M***	52
Stos	52
J.E. Aleksandrowi Łukaszence	53
Lis i kaczką	53
Wiceagencina	53
Sokół	54
Western	54
Dziubdziński	55
Prawda o Dziubdzińskim	56
Pierwszy Kot	57
Do J.Ś. papieża Franciszka	58
Gwałt	59
Plan Morawieckiego	59
Jedynka dla szpinaku	60
Gównó	60
PZPL	60
Polonizacja Azji	60

www.pawelbiernacki.net

Niniejsza książka została utworzona automatycznie dnia 2020-09-27. Aktualna wersja może zostać pobrana z witryny <http://www.pawelbiernacki.net>.

Wstęp

Oddaję Państwu do rąk zbiorek moich wierszy napisanych od 2013-08-20 aż do 2020-09-27. Niektóre z tych wierszy ukazywały się pierwotnie na grupie dyskusyjnej pl.hum.poezja. Później przez okres dwóch lat publikowałem je na mojej stronie <http://xuesheng.w.interia.pl>, na darmowym koncie Interii (serdeczne pozdrowienia i podziękowania!). W końcu pojawiły się pod moją domeną <http://www.pawelbiernacki.net>.

Paweł Fadziejowic Biernacki

Dzięcioł

Nie jeden walcząc z wrogiem sam nie wie co robi
Szef polskiego wywiadu, pan pułkownik Drobik
Przedstawił memorandum na forum sztabowym
Z Sowietami żyć dobrze, gdyż wejdą od wschodu
Jak go potraktowały służusy Londynu
Dość na tym że się śmierci ledwie tam wywinął
Mylił się sądząc wówczas, że już koniec na tym
Dziwnym trafem złapało go wkrótce Gestapo
I „Dzięcioł”, co pokazał, że sam myśleć może
Został zamordowany w niemieckim obozie
Nauka dla tubylców stąd płynie najprościej
Niechaj żyją - agenci Jej Królewskiej Mości

2013-08-20

Psy Rzymu

Kapitolińską wy wilczyce
Wykarmiliście waszą piersią
I dziś za smyczą jej tęsknicie
W skundlonych, niewolniczych sercach

I nie płaczecie, psy rzymowe
Nad własną mową zapomnianą
Że papież Stefan w waszą mowę
Łaciński wetknął wam kaganiec

Krzyżak, żelazne ramię Rzymu
Pomny wiktorii jagiełłowych
Wnet laurowy liść wawrzynu
Włożył na skronie Zygmuntovi

Potem ów Krzyżak, ramię zbrojne
Wyrwał się szponom rzymskich panów
Hohenzollernów tron bez wojny
Przeszedł na wiarę luteranów

Rzym można pobić, można zdradzić
Nie płaczcie za jarzmem wilczycy
Psy Rzymu, bez łańcucha słabi
Psy Rzymu, biedni niewolnicy

2013-08-22

Politycznie poprawnie

Wiatr odnowy dziś wieje do szkolnych czytanek
Dziś Afrykanin Bambo jest cenzurowany
Bez obrazy (przez sądy sumiennie zbadanej)
Może dziś cham powiedzieć: prezydent jest chamem
Można nazwać (każdemu się ta wiedza przyda)
Kartoflem prezydenta, lecz nie czosnkiem - Żyda
Gdy zaś kto gówna mija wnet jego osobę
Można trafnie określić, że jest gównofobem
Mam wrażenie, nie chodzi tu tylko o słowa
Ktoś chce nas, jakby tu powiedzieć - wyromować

2013-08-23

Nieszczęśliwa moja miłość

Nieszczęśliwa moja miłość
Na kanapie sobie leży
Nieszczęśliwa moja miłość
W moją miłość doń nie wierzy

Leży sobie, nic nie robi
Cichuteńko odpoczywa
Na kanapie leży sobie
Moja miłość nieszczęśliwa

Zaraz jej ten wiersz przedstawię
Ona zaś, trochę się boję
Nie popatrzy na mnie nawet
Nieszczęśliwa miłość moja

Potem tuż koło niej siądę
Żeby jej się nie nudziło
Może się uśmiechnie do mnie
Nieszczęśliwa moja miłość

2014-07-10

Nienawidzę łaciny

Okupanta wilczy język
Którym przez kilka stuleci
Narzucone, obce więzy
Krępowały nasze dzieci

Wilczy język, psie narzecze
Skoro mówią po łacinie
Słuchaj ich i cierp, człowiecze
Płać im za to dziesięcinę

Pięćset lat ziemskiego piekła
Aż do słowa Lutrowego
Na niemiecki Biblii przekład
Ostrzył pióro dla Heinego

A nasz język – mowa Polan
Tym od czasów Reja słynie
Na pamiątkę tej niewoli
Przeklinamy po łacinie

2014-07-11

Płonąca cerkiew

Pali się cerkiew niczym stos ofiarny
Już carskie wrota stanęły w płomieniach
Bije ku niebu dym kłębami czarny
Stopione dzwony milczą w przerażeniu

Płonie kopuła niczym żagiew smolna
Patrzą ikony na to jak tymczasem
Języki ognia liżą ściany z wolna
I święte księgi za ikonostasem

Płonąca cerkiew wolno dogorywa
Szczerbiały na niej prawosławne krzyże
Złoto stopione z czarnych ikon spływa
Dym jak krzyk niemy wzlata coraz wyżej

2014-07-13

Sieroty po okupantach

Okupant jest nam wrogiem
To jest wiersz właśnie o tym
Po każdym okupancie
Nam zostały sieroty

Po Rzymie katolicy
Po Moskwie komuniści
Po Berlinie folksdojczce
Brukseli entuzjaści

Ja kocham naszych wrogów
Kocham tych okupantów
Tak mi każe rozsądek
Podobno też i Pan Bóg

Niech mi tylko pozwolą
Wyjechać – to niewiele
Dlatego właśnie kocham
Tak najmocniej Brukselę

2014-07-13

Brzemie łaciny

Przygnieciony brzemieniem łaciny
Polski chłop dźwigał odwieczny ciężar
Niepiśmienny ku roli kark zginał
Na swej piersi hodował on węża

Dzika szlachta co z kart kalendarza
Swą o świecie czerpała scjencją
Za szczyt onej łaciny uważa
Wójt z plebanem za pan brat niech żyją

Po łacinie pisano wszak w Rzymie
I sprośności na murach Pompejów
Pastuch bydło swe pasł po łacinie
Dziś z łaciny mądrości się śmieją

Zapomnijmy więc ją do cholery
Gdy kolejne imperium przeminie
Rytualnie ktoś zje hamburgery
I angielski da w miejsce łaciny

2014-07-13

Ja jestem chłopem

Ja jestem chłopem, mściwym polskim chłopem
Mogę czekać na zemstę przez stulecia
Przygnij mi kark - ja to cierpliwie zniosę
Moje dzieci zemszczą się na twych dzieciach

Nieubłagane, twarde chłopskie serce
Zimne i bezlitosne serce moje
Módl się do bogów by nie wpaść w me ręce
Zasypiaj widząc mą twarz z niepokojem

Jestem chłopem, okrutnym polskim chłopem
Umiem myśleć - nie poznasz tego po mnie
Ja pamiętam ucisk twój od pokoleń
Każdą krzywdę kiedyś sobie przypomnę

2014-07-14

Śmierć Jakuba Szeli

Krwawy Jakub umiera na łożu boleści
Widel, cepa nie ima się słaba prawica
Życ będzie niczym upiór w narodowej pieśni
W gasnących oczach nie znać na ostatek życia

Hej, rznijta go powoli, bo dobre panisko!
Jakubie, oj Jakubie, to nie twoja wina
Przedano cię jak bydłę, kupiono za bezcen
Niechaj cię jak wolnego przyjmie Bukowina

2014-07-14

Miłujcie nieprzyjaciół waszych

Miłujcie nieprzyjaciół waszych
Dopóki silni niechaj żyją
Nie ma ich co odwetem straszyć
Silnych nie przemożecie siłą

Lecz gdy osłabną niech wam pamięć
Wróci ich czynów niegodziwych
Słabego wroga miejcie za nic
Słaby wróg dobry – gdy nieżywy

2014-07-15

Ostatni wiersz

Wiersz Paweł Fadziejowic pisze swój ostatni
Wierszem łączy się z krajem złąknion uczuć bratnich
Zimny go Bałtyk dzieli od rodzinnej strony
Pisze ów wiersz ostatni do końca natchniony
Zielone morze stoi wśród ostrowów mrowia
Lasami na ostrowach kołyszący powiew
Niebieski krzyż na białym tle wszędy łopocę
Wieczorem nie ciemniej białe fińskie noce
Gładkich, polodowcowych widać skał oblicza
Ukochanej Finlandii przez Fadziejowica
I słycać białe mewy skrzeczące nad morzem
Widać gdzie biały łabędź swe gniazdo założył
Widać Seurasaari, wyspę fińskich chat
Ojczyznę dla wiewiórek, gęsi oraz kaczek
Pisze więc Fadziejowic, opisuje dalej
Miłość do obu ojczyzn – przybranej i starej
Chciałby w wierszu ostatnim zmieścić całe życie
Spisać co go przejmuje żywszym serca biciem
Więcej pisać nie może, natchnienie tą razą
Opuszcza go nie dając popłynąć wyrazom
Więcej pisać nie może i na karty lica
Padła łza ze zroszonych rzęs Fadziejowica

2014-07-15

Prowincja imperium

Piszę jak zawsze z prowincji imperium
Nieokrzeseane, niedojrzałe wiersze
I to imperium pod nieznanym berłem
Już ledwie dyszy, choć broni się jeszcze

W naszej prowincji dzieje się niewiele
Najjaśniejszemu służym tylko Panu
Nie ma tu wrogów, sami przyjaciele
Dobrze prowincją jest być zapomnianą

Nowe imperium nas za chwilę czeka
Pan Najjaśniejszy nowy się objawi
Z hołdem powinnym nie będziemy zwlekać
Życie jest piękne a nasz Pan łaskawy

Znowu będziemy imperium prowincją
Chociaż poddaństwa nałożą nam brzemię
Tak jest najznośniej jak sięgam pamięcią
Tak jest najlepiej by trwać na tej ziemi

2014-07-15

Suplement do hymnu

Po brytyjskich nam gwarancjach
Których wartość znamy
Dał nam przykład naród Francji
Jak przeżywać mamy

Marsz, marsz Dąbrowski...

Po napaści Trzeciej Rzeszy
Dziwnej wojnie Francji
Wszyscy razem z rządem Vichy
To kolaboranci

Marsz, marsz Dąbrowski...

A gdy się historia życia
Odwróciła kołem
Cała Francja jak dziewica
Wszyscy są z de Gaullem

Marsz, marsz Dąbrowski...

2014-07-16

Stanisław Michalkiewicz

Dowcip wcielony, lekkie pewne pióro
Grzmi pan Stanisław głosem od lat wielu
Dźwięcznie i pewnie, niekiedy ponuro
Ku bezpieczniackich watah udręczeniu

Starsi, mądrzejsi zagryzają palce
Im pan Stanisław zalazł też za skórę
Dziennikarzyny bledną jak padalce
Nie mogąc z Jego porównać się piórem

Sąd niezawisły, bo jeszcze nie dynda
Ze Szpotańskiego cytaty zalicza
Zmartwiałe twarze mają konfidenci
Czytając teksty od Michalkiewicza

2014-07-17

Nasi patrioci

Strasznymi ludźmi są nasi patrioci
Wzniecić powstanie, iść i dać się zabić
Wzniecić dywersją gwoli Europy
Wysłać do walki tłum młodzieńców słabych

Daj Europo nam krwawe sztandary
My poniesiemy je z sobą do nieba
Uzbrój nas bronią niezachwianej wiary
Innej nam broni by umrzeć nie trzeba

Cni dywersanci w cudzym interesie
Animowani duchem narodowym
Wróg na ostatek ich wszystkich powiesi
W szkołach przybędzie bohaterów nowych

2014-07-18

Braun Straszliwy

Idzie grupa policji, ledwo żywa idzie
Ze strachu, bo się ponoć Braun w pobliżu chowa
Boją się, że ich może Braun straszliwy widzi
Czy ich znów gołą ręką nie zechce mordować

Mo- może tak spierdolić – tak tajniak wyjąkał
Straszny Braun nas nie dorwie i ujdziemy z życiem
Pytają więc każdego co się pobok błąkał
Czy Brauna mocarnego czasem nie widzicie?

Pobił trzech policjantów, pobił gołą ręką
Ledwie że się sieroty dowlokły do domu
Kości połamał niemal biednym niebożętom
Strzeżcie się Brauna dzieci, przyjdzie po kryjomu

2014-07-19

Jakoż mi nie płakać

Ach, jakoż mi nie płakać nad martwym językiem
Jakże mam się nie spierać z tępym scholastykiem
Co w okowy łaciny naszych zakuł ludzi
Tak że gdyby protestant ich nie był obudził
Przez lat tysiąc w łacinie by jeno pisali
Nie mogąc się łacińskiej mądrości nachwalić
Jakże mam nie żałować pieśni narodowych
Przypowiastek, przyśpiewek czy baśni ludowych
Których zabaczył spisać scholastyk przeklęty
Bodaj nawet kazania a żywoty świętych
Co niebądź bodaj spisał był, byleby mowa
Nasza przetrwała, wolał łaciną pisować
Język polski tubylczy mający we wzgardzie
Lecz nie polską daninę a przeto tym bardziej
Powinien był szanować mowę żywicieli
Powinien był po polsku pisać się ośmielić
Mimo papieskie bulle a wszelkie zakazy
Czemuż nie śmiał swych myśli po polsku wyrazić
Przecie był wzór gotowy – pismo Metodego
A bodajby też użył pisma łacińskiego
Jakiego bądź nareszcie, miast językiem gardzić
Mógł nam dać w testamencie narodowe skarby
Mógł, ale wolał milczeć lub pisać łacinę
Przeto wieczną na siebie wziął przed nami winę
Bo za nic miał Polaków, za mierzwę jedynie
Bo mógł androny pisać, byle po łacinie
A skoro po łacinie co niebądź rzeczono
Lud padał na kolana, tak jak go uczono
Przed niebiańską mądrością scholastyków zgrai
Co owoce naszego trudu przejadali
Cóż wielkiego w łacinie, język jako drugi
Po łacinie mawiali przeklinając sługi
I kaźden złodziej w Rzymie przyłapan na winie
Klął prześladowcę swego właśnie po łacinie
Cóż Rzym – miasto jak inne, choć siedlisko władzy
Mamże jak dziecię krzyczeć, że cesarze nadzy
Grek dwadzieścia pięć wieków w własnej pisze mowie
A o postronnych mawia, że są barbarowie
Czemuż my nie możemy, czy miara człowieka
Inna jest dla Polaka a inna dla Greka
Owóż co wolno Grekom to i nam, odpowiem
I Rzymianie są dla nas jeno barbarowie
W Polsce piszem po polsku, dzięki ci Marcynie
Lutrze, nie po egipsku, ani po łacinie

2014-07-21

Moja Świtezianka

Ona mu daje z kosza maliny
A on jej kwiatki do wianka
Pewnie kochankiem jest tej dziewczyny
Pewnie to jego kochanka

Ach moje dziewczę, dziewczę prześliczne
Rozumowanie z tym wiankiem
Wydaje mi się mało logiczne
Ja też bym chciał być kochankiem

Odpowiedz, dziewczę, z jakiej mi racji
Odmawiasz rangi kochanka
Skoro poprzednik tej implikacji
To tylko kwiatki do wianka

Dziewczę ponętne, ja ci z ochotą
Daruję kwiatki rozliczne
Tylko się rozstań z wiankiem i cnotą
Tak będzie bardziej logicznie

Skoro ci bardzo cnota doskwiera
Na cóż ci zielę ruciane
Skoro przy cnocie zaś się upierasz
Po co ci wtedy kochanek

2014-07-24

List do przyjaciela

Drogi niemiecki mój przyjacielu
Piszę do Ciebie po latach wielu
Co tam u Ciebie, czyś żyw i zdrowy
Chciałem za książkę Ci podziękować
Chciałem przeczytać ją, dawno chciałem
Dopiero teraz ją przeczytałem
I jeszcze tylko jedno pytanie
Czy nadal mieszkasz w mym Akwizgranie
W mieście Karola, jak mawiasz - w Aachen
I jeszcze jedno pytanie błahe
Czy ktoś tam jeszcze o mnie pamięta
Ach, ja tak dawno nie byłem w Niemczech
W kraju młodości dawno nie byłem
A przecież tęsknię, zawsze tęskniłem
Ach, mein geliebtes Deutschland, die Liebe
Die ich empfinde kehrt mich dort wieder
Ich kann jetzt kaum noch auf Deutsch zu lesen
Und ich bin dort so lang nicht gewesen

2014-07-26

Dmitri Chworostovski

Czysty i przenikliwy jak krzyk orła w górach
Dźwięczny jak dzwon mosiężny gdy zabrzmiał przy uchu
Głęboki niczym w dawnej puszczy odgłos tura
Twój głos, o Dymitriju, nasz słowiański druhu

Zaśpiewał i obudził bohaterów czasy
Brzmi „na wzgórzach Mandżurii”, ów walc nieśmiertelny
Ze wzruszeniem wspomnimy Rosjan, braci naszych
Czasami nieprzyjaciół, ale ludzi dzielnych

Brzmi Twój głos, Dymitriju, przeczysto i dźwięcznie
Monumentalny wydźwięk dla słuchaczy ucha
Tęsknym odpowie echem ma słowiańska dusza

Nie można przestać słuchać, to jest takie piękne
Uczta dla słowiańskiego, rosyjskiego ducha
I subtelna pieśń w moich polskich uszach

2014-07-26

Mein Deutschland

O moje Niemcy, ukochane Niemcy
Kraju młodości, odległy i piękny
O mój Berlinie, ty grodzie niedźwiedzia
Jakże cię kocham, gdybyś ty to wiedział
O moje Aachen, piękny Akwizgranie
Kiedyż na nowo wedle ciebie stanę
O moje Niemcy, ukochane Niemcy
Kraju młodości, odległy i piękny

2014-07-27

Sauna

Niezwykłe przemawia do mnie
Pani ubrana nieskromnie
Skromność jest wprawdzie zaletą
Która przystoi kobietom
Lecz kto ma ładną figurkę
Winien nie chować jej w burkę
Raz, mówiąc tak między nami
Do sauny wszedłem z paniami
To murowany jest zawał
Tak mi stanęła... pikawa
Mimo to przemawia do mnie
Pani ubrana nieskromnie

2014-08-02

ZUS

Dzięki ci wielkie, o wspaniały Zusie
Twoją szlachetność dzisiaj uznać muszę
Bo otrzymałem dziś od ciebie pismo
Że koniec końców zostałem rencistą
O wielki Zusie, dzisiaj hojność twoją
Tym przeciwstawiam, co o tobie roją
Żeś jest obrazem skąpca, dzisiaj może
Mówić ci każdy, ty hojności wzorze
Sprawiedliwości społecznej obrazie
I instytucjo, że się tak wyrażę
Ze wszech miar zgoła przyjazna człękowi
Dzisiaj emigrant tak o tobie powie
Otom z ojczyzny uszedł na obczyznę
A Zus się troska o mnie, muszę przyznać
Zgoła jak matka troska się o dziecię
Dziś, choć nie nazbyt podeszłym jest w lecjach
Pieniądzem z mojej ojczyzny otrzymał
Bo Zus się troska o mnie jak rodzina

2014-12-18

Oblężone miasto

Urodziłem się w oblężonym mieście
Miasto to padło i teraz nareszcie
Mogę cieszyć się nowym rzeczy szykiem
Mogę być najedzonym niewolnikiem
Mogę krzyczeć ile chcę w wolną przestrzeń
I złorzeczyć miastom co nie padły jeszcze

2015-02-14

Siedzę daleko

Siedzę daleko i nic o Was nie wiem,
Siedzę daleko jak małpa na drzewie,
O Waszym życiu nic do mnie nie trafia,
Siedzę i tylko piszę epitafia,
Siedzę i piszę, smutek we mnie wierci,
Za każdą śmiercią coraz bliżej śmierci,
Strasznie się boję Waszych, moich błędzeń,
Boję się Waszej, mojej hekatombi.

2015-03-29

Mowa nienawiści

Biali faszyci, biali ateści
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Wymordujemy, wyrzniemy was wszystkich
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Los Europy dzięki nam się ziści
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Szaty nam będą wasze córki czyścić
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
A na ostatku będą komuniści
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Znowu powiedzą, nie tego chcieliśmy...
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)

2015-10-04

Honor rodziny

Mała Syryjko, baw się, rybko
Życie upływa bardzo szybko
Mała Syryjko, baw się, żabko
Twe przeznaczenie jest zagadką
Mała Syryjko, baw się, ptaszku
Może nim dojdiesz lat szesnastu
Ktoś cię pokrzywdzi, gdy przeżyjesz
Twój własny ojciec cię zabije

2015-10-08

Rzymuś

Rządził raz Rzymuś Leszkiem, by darmo nie siedział
Wyprawiał go raz po raz w matecznik niedźwiedzia
Kiedy zaś Leszko wracał, wnet się dziwić musiał
Że w domu rządzi Herman, pupilek Rzymusia
Tłumaczył był też Rzymuś Leszkowi w potrzebie
By na niedźwiedzia chadzał ot tak, gwoli siebie
Dopieroż po stuleciach zdarzył się był dramat
Dość na tem, że się Rzymuś zraził do Hermana
Poszczył go tedy Leszkiem, powód miał gotowy
Że mu Herman zabrania swej używać mowy
Zbaraniał Leszek, przecie nie zdołał tak zgłupieć
By nie wiedzieć, że Rzymuś ma tę mowę w dupie
Bo tysiąc lat bez mała tak pisano słowo
Nie inną jeno gładką mową Rzymusiową
Nieborak musiał ulec nowej pasji pana
Więc chcący czy nie chcący począł gryźć Hermana
Mógłbym wam o tym jeszcze więcej opowiedzieć
Na przykład jak się Herman dogadał z niedźwiedziem
Lecz nie ma happy endu, bo by Leszko musiał
Raz wygarbować skórę biednego Rzymusia

2015-11-17

Rota II

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha
Będziemy tępić z wszystkich sił
Rzymusia kto nie słucha
My Rzymusiowych strzeżem dróg
Tak nam dopomóż Bóg

Będziemy z Moskwą koty drzeć
Niech rośnie nasz animusz
Nie nasz interes ważny lecz
Nasz ukochany Rzymuś
Wobec Rzymusia mamy dług
Tak nam dopomóż Bóg

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
I dzieci nam germanił
W twarz niech nam pluje Rzymuś nasz
Niech nas łaciną mami
Kto nie z Rzymusiem ten nam wróg
Tak nam dopomóż Bóg

2015-11-22

Lisy

Łamiąc w pewnym kurniku rządzące przepisy
Postanowiono wpuścić doń masowo lisy
Gdy zaś drób począł gdakać poradzono sobie
Rozlepiając plakaty „Nie bądź lisofobem”
Lisy, mówiono, cenne są dla pięknej skóry
Szczególnie zaś nie muszą obawiać się kury
Bo lis, gdy go opieka otoczy jednaka
Nauczy się wybornie piąć albo też gdakać
Jak genialny Łysenko rzekł, wydaje mi się
Drób zacznie też przejawiać zachowanie lisie
Trzeba więc lisy chronić, by radziły sobie
W kontakcie z agresywnym, reakcyjnym drobiem
Stwórzmy też program pełnej lisiej drobizacji
Niedługo lisie jaja będą do kolacji
Dowiedzie nas niechybnie ten plan, stąd wynika
Do świetlanej przyszłości całego kurnika

2016-05-12

Dla Ani

Kocham Cię już od lat szesnastu
Tak długi czas zdaje się chwilką
Moje uczucie niezagasłe
W mych myślach tańczę z Tobą tylko

Kocham Cię, choć się rozstaliśmy
Moim prywatnym jesteś Niebem
Na zawsze wdzięczny Ci za wszystko
Tak bardzo, bardzo kocham Ciebie

Całuję znowu Twoje dłonie
I obsypuję Cię kwiatami
W mych myślach w morzu kwiatów toniesz
Miłość do Ciebie nie zna granic

Już nigdy więcej mnie nie spotka
Co między nami się zdarzyło
Miłość bolesna, miłość słodka
Taka niezmierna, wieczna miłość

2016-05-25

Zawsze będziemy braćmi

Zawsze będziemy braćmi
Dzieci bogów – Słowianie
Niech bratobójczych waśni
Ślad po nas nie zostanie

Wróg, aby nami rządził
Najpierw podzielić musi
Mnie w polskie serce boli
Krwawiąca rana w Rusi

Nowgorod, Kijów, Moskwa
Wolnych Słowian stolice
Chciałbym wam wiersze posłać
W słowiańskiej cyrylicy

Leć wierszu, leć na przekór
Zamknąwszym kraj nasz kratom
Sława na wieki wieków
Ruskim siostrom i braciom

2016-06-04

Wujek Dżony

Jak by najprościej to powiedzieć...
Szedł wujek Dżony na niedźwiedzie
Przyjacielowi zaś za rzeczką
Kazał nad dziwną siedzieć beczką
Po co ta beczka, ktoś zapyta
No, gdyby niedźwiedź tam zawitał
Przyjaciół, który trochę mąci
Ma przykazane – podpał loncik
Tak to kunsztownie zrobił wujek
Beczka się zradykalizuje
I choć przyjaciel przy tym zginie
Za to się niedźwiedź nie wywinie

2016-10-15

Dla Joasi

Ja po raz pierwszy
Widzę jak ktoś tak grymasi
Ciągłe chce wierszy
Co za ziółko z tej Joasi!
Ciągłe jej mało
Ach, jak trudno być poetą...
Dobrze się stało
Że mieszkamy dość daleko
Pocałunkami
Chętnie okryłbym jej dłonie
Jest między nami
Coś, co jakby czuję do niej
Lecz jej nie powiem
Niech to będzie mym sekretem
Bo by jej w głowie
Przewróciło się, więc lepiej
Niech myśli sobie
Że jej nic nie kocham wcale
I wiem co zrobię
Nawet ten wiersz do niej spalę!

2016-12-14

Stanisław Hozjusz

Eminencjo, nie będę dziś spierał się o to
Czy Wasza Eminencja był lub nie – idiotą
Praweś był, by pożywać bez przeszkód swe krocie
Najlepsza droga trzymać prosty lud w ciemnocie
Po cóż laikom kielich abo księżom żony
Po cóż ma co w kościele wiedzieć nieuczony
Rozumieć mszę wszak nie jest przeznaczeniem chłopa
Pismo nie ma przewagi nad bajki Ezopa
Gdy go nie poprzeć mieczem, niechaj każdy wierzy
Że nie masz nic milszego nad rzezie kacerzy
Pozwól tedy bym pisał dziś do Ciebie o tym
Żeć równie cenię za zalety rozumu jak cnoty

2018-02-10

Polskie obozy zagłady

Jojne, ach, Jojne
Wypowiedział nam wojnę
Polscy faszyci
Niewinni zaś syjoniści
Dziś nasz sojusznik
Tylko jeden ma cel
Byśmy spłacili
Biedaków z ADL
Myśmy ukradli
Odwieczny Żydów raj
Czystą polszczyznę
Brzmi dziś "Arbeit macht frei"

2018-04-05

Władzom

Ach, ukochane Władze moje,
Moje kochane szabesgoje
Tańczycie jak Wam każą Żydki
Pewnie na wszystkich z Was są kwitki
Stąd pozdrowienia me gorące
Pozwólcie bym powiedział szmonces
Ja wam, o goje, chętnie wierzę
Nie słyszeliście go w chederze
I wy od semityzmu spece
Nazwiecie za to mnie szajgecem
Więc upatrzycie moją winę
W wierszyku, rzekłbym, niby cymes
Aj waj, niedługo, damę głowę
Oddacie mienie bezspadkowe
Które, gdyby mnie zapytano
Należy przecież się Indianom
I nasz sojusznik z wielkim trzaskiem
Musiałby spieprzać na Alaskę
Pewnie musieli się nabiedzić
Nad tym uczeni mełamedzi
W Talmudzie biegli cadykowie
Jak gojom mienia wziąć połowę
Jak dawniej, Wasze kamienice
Wyborna myśl spod Waszych mycek
Niechybnie w głowach Wam zaświta
Żem jest antyantysemita

2018-06-06

Mój ateizm

Jam ateista – takim Bóg mnie stworzył,
Można powiedzieć – ateista boży
Można by również, chociaż mnie to smuci
Akrasnoludkizm takóż mi zarzucić
Awróżkizm i ajednorożyzm takóż
Azłudzenizm, polecam go Polakom
Apieklizm i agrzechyizm, aanielizm?
- w aniołki wierzę, zwłaszcza w jedną w bieli

2018-07-26

Krótką historia Polski

W czasach Średniowiecza:

Do feudalizmu tresowali nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

Ale już w dziewiętnastym wieku:

Do kapitalizmu tresowali nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

A gdy dostaliśmy w skórę od sąsiadów:

Do komunizmu tresowali nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

A gdy upadł Związek Radziecki:

Do demokracji tresują nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

A gdy nasz sojusznik dostanie w skórę od Chińczyków:

Do konfucjanizmu będą tresować nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

A gdy Chińczycy dostaną w skórę od np. muzułmanów:

Do islamu będą tresować nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

A gdy muzułmanie dostaną w skórę np. od kosmitów

Do kosmityzmu będą tresować nas Żydzi
Jest jak jest i nie ma co się wstydzic
Jaki koń jest każdy sam to widzi

2018-10-31

Marsz Niepodległości

Błagam i proszę wciąż od nowa
Nie dajcie im się sprowokować
To moje słowa, do Was słowa
Nie dajcie im się sprowokować

Na pewno będą coś próbować
Będą na pewno się maskować
Wśród Was się chować, w tłumie chować
Nie dajcie im się sprowokować

Ja jestem prosty chłop z Krakowa
Wiem tyle – będą was testować
Trzeba filmować, ich filmować
Nie dajcie im się sprowokować

2018-11-09

Koszmar Verhofstada

Życie, niestety, nie chce się układać
Po myśli pana Guya Verhofstada
Dwieście tysięcy przez centrum Warszawy
Marsz Niepodległości, nasz Marsz bezkrwawy
Płoną tylko race, idą z flagami
I jak ich teraz nazwać faszystami
Murzyni są z nimi jak na ironię
Belgom się przypomina ich kolonie
Nie palą aut, to ze złośliwości
Koszmar folksdojczów o polskiej jedności
Niemiecka prasa milczy, na ironię
Belgowie myślą o SS Walonien
Znowu Polaków oczerniać nam przyszło
Może ktoś uwierzy w faszyzm nad Wisłą

2018-11-12

Do byłej Żony

Kocham śnić, bo śnię wciąż o Tobie
I we śnie trzymam Cię za ręce
Ręce twe są mi takie drogie
Oczy twe są mi takie święte

Kocham żyć, bo żyję dla Ciebie
Westchnień moc, nimi czas mój liczę
Między jawy piekłem, snu niebem
O miłości mej w myślach krzyczę

Kocham być, jestem Twój i będę
Choćby nas sto raz rozłączono
Tylko wiersz ten dla Ciebie - błędem
Ma cudowna i była Żono

2018-11-23

Zboreźny

Język jest piękny, bo na przykład weźmy
Takie niewinne słówko jak "zboreźny"
Zboreźny jestem, chciałbym się więc z Wami
Podzielić kilku tu zboreźnictwami
Ale to trudna rzecz w tym wieku naszym
Czym dość zboreźny na te dziwne czasy?

2019-01-19

List otwarty

Pani Miczel, co pani opowiadać przyszło
O polsko-nazistowskim reżimie nad Wisłą
Na starość człek głupieje, za późno na szkoły
Opowiadać Polakom o Polsce pierdoły
Adolfie, ty się w grobie przewracasz z niesmakiem
Że cię tu oskarżają o bycie Polakiem
Hans Frank i Józef Gebbels śpiewali "Noch Polen"
"Ist nicht verloren" - pani Miczel, ja pierdołę
Chyba lepiej że na tym ten mój wierszyk urwę
Miast komentować głupią dziennikarską pindę

2019-02-14

Antyeskimosizm

Dzieje się strasznie, jak wieść gminna głosi
Grozi nam w Polsce antyeskimosizm
Te Eskimosy, to, panie, spryciarze
Nad spryciarzami, że się tak wyrażę
Polak jest znany, nie że pije wino
Polak jest znany, że antyeskimos
Niejedno igło myśmy wznieśli dla nich
Nazwali za to nas wszystkich fokami
Chcą odszkodowań od nas teraz niby
Za zżarte u nas przez niedźwiedzie ryby
A cóż nam tutaj do zjedzonych śledzi
Zwróćcie się o to do swoich niedźwiedzi
Skoro się martwisz owych śledzi losem
Nazwij niedźwiedzia antyeskimosem

2019-02-18

Polski-nazistowski reżim

Polacy, wy przebrzydłe bestie w ludzkim kształcie!
Niech się świat cały dowie o nikczemnym gwałcie
Zadany przez was Żydkom, którzy bez swej woli
Jęczeli w babilońskiej i polskiej niewoli
Wieść niesie przez niemieckie krainy i sioła
O których zmiłowanie polski Żydek woła
Przybądźcie wnet do Polski z misją pokojową
Nie dajcie ginąć Żydkom, wypowiedzcie słowo
Adolf, mądry przywódca, na to się ucieszył
Cóż to za piękna misja dla mej Trzeciej Rzeszy!
Ratujmy Żydków przed strasznymi Polakami!
Gott mit uns, czy inaczej, sam Pan Bóg jest z nami!
Wnet młodzieńcy z Wehrmachtu do Polski wkroczyli
Polacy we krwi Żydków ręce swe broczyli
Co wieś - na Żydków pogrom, straszni polscy chłopci
Nauczyli się z psami biednych Żydków tropić
Mężne serce Adolfa zdrętwiało ze zgrozy
Naprzód chciał po dobroci, jak wysłannik boży
Przemówić do Polaków, lecz ci okrutnicy
Zagnali Żydków w getta, zwłaszcza w swej stolicy
By ich tym laniej tępić w przemysłnych więzieniach
Niejeden człek z Gestapo mdlał na to z wrażenia
Uradzili Adolfa bliscy i podwładni
Wytłumaczyć Polakom, że czynią nieładnie
W końcu jeden się Adolf zebrał na odwagę:
"Przenieśmy wszystkich Żydków w Konzentrationslager"
"Tam będzie najbezpieczniej od wrednych Polaków"
Rada Adolfa wszystkim przypadła do smaku
I z poświęceniem wielkim, lato czy też zima
Sanatorium dla Żydków wzniesli w Oświęcimiu
Lecz złowrodzy Polacy i tam się dostali
Aby mordować, chłopcy Adolfa płakali
Ze wzruszenia i żalu, nie wiedząc nic przy tym
Że w mleku polskich matek tkwi antysemityzm
Zawziętości Polaków dziwią się narody
W których hołubić Żydków jest czymś na kształt mody
Niemcy, Włosi, Hiszpanie, Anglicy, Rosjanie
Tak ich w przeciągu wieków hołubili, panie
Że stwierdził Żydek, co masochizm lubi
"Jedźmy do Polski, tam nas nie będą hołubić"
I rzeczywiście, w Polsce żyły ich miliony
Z pomocą przyszedł Adolf, losem ich wzruszony
I wzruszeni młodzieńcy, zacni esesmani
Broniący Żydków przed strasznymi Polakami
Niedobitki zaś z getta, jak wam każdy powie
Sprzeciwiając polskiemu się w nim reżimowi
Wywiesili dwie flagi, żydowską i drugą

(O tej drugiej by trzeba opowiadać długo)
Polacy wnet złośliwie Warszawę zburzyli
W poszukiwaniu Żydków, lecz ich nie odkryli
Bo wszyscy w sanatorium bezpiecznie siedzieli
Pod opieką Adolfa, w komfortowej celi
Miękkie serce Adolfa pękło na wieść o tem
Że nie zratował wszystkich z tak wielkim kłopotem
Dziwna, że w Norymberdze (sprawiedliwość taka!)
Nie wieszano po wojnie żadnego Polaka...

2019-03-09

Biernacki

Ktoś zacz, Biernacki? Spytał mnie ktosik znienacka
Wiem tyle: urodziła mnie pani Biernacka
W ciemną noc i burzliwą, wśród czerwcowej słoty
Biły pioruny i miauczały w okolicy koty
Rodziła mnie w Krakowie, wedle Kopernika
Że zaś Kopernik Niemcem był z tego wynika
Że i Biernacki musiał mimo swej ojczyzny
Z mlekiem matczynym łyknąć co niebądź niemczyzny
Jeden był tylko kapłan, który się odważył
Chrzcić Biernackiego, chrzczono go tedy trzy razy
I to czy dość nie wiada, takim zatwardziałym
Był poganinem malec, psy tedy szczekały
I złowroźne się w niebie ukazały znaki
Na znak, że będzie sto bied i nie byle jakich
Póki w pieluchach siedział nikt na to nie sarkał
I jeszcze jako tako trwała gospodarka
Gdy Biernackiego spokój zanadto uwierał
Stan wojenny zarządził był pewien generał
A gdy młodzieńcem został tyle dokazował
Że cały blok sowiecki przezeń zbankrutował
Nie na tym koniec nadszedł tej sceny dantejskiej
Biernackiego do Unii wzięli Jewropejskiej
I nagle te dostatnie, zamożne krainy
Pogrążyły się w kryzys, z jego pewnie winy
Radzono nad Biernackim, wszystkich diabli wzięli
I posłuchano rady kanclerza Anieli
Biernacki w Europie? Wezwijmy po prostu
Miliony pokojowo natchnionych uchodźców
Przyjedźcie nas ratować! Nie ma nic gorszego
Niż w Europie pobyt Pawła Biernackiego!
Czarni, śniadzi, brodaci wnet uchodźcy płyną
Pokojuowe swe pieśni nucąc z mandoliną
Ale do Polski nie chcą, bo wieść leci ptakiem
Że złowrogi Biernacki jest właśnie Polakiem
Wszyscy jadą do Niemiec, z Syrii czy Iraku
Proszą Anielę, żeby nie wpuszczać Polaków
Nadęła się Aniela, a wam co do tego?
Wpuszczę go tu, samego wpuszczę Biernackiego!
Popłoch, krzyki i jęki, niewybredne mowy
Brzmia wśród naszych uchodźców (zwykle pokojowych)
Nie chcą uchodźcy wchodzić od węgierskiej flanki
Bo powiadają, Polak z Węgrem dwa bratanki
Nie chcą nawet kebabów ani mięsa halal
Mówią: ach ten Biernacki! Cóż on tam wpierdala?
Chcemy jadać to samo, on silny być musi!
Choć chodzą słuchy, że Biernacki jada sushi
Chcemy jadać to samo! Dać nam sushi żywo!

A co pija Biernacki? Piwo?! Chcemy piwo!
Tak więc proszą uchodźcy łagodnymi słowy
Pod groźbą, że przestaną być tak pokojowi...

Ciąg dalszy opowieści o tem jak Aniela
Jako chemik znalazła sposób jak oddzielać
Biernackiego od reszty, sposób ten jest prosty
Potrzebni są do tego spokojni uchodźcy
Stężenie Biernackiego spadnie samo snadnie
Gdy nań kilka milionów uchodźców przypadnie
Wtenczas się nam Biernacki, co tak bardzo mąci
Niechybnie z wspomnianego roztworu wytrąci
Ta przemyślna metoda powoduje zatem
Co zgadnie snadź czytelnik (byle z dyplomem)
Że Biernackiemu znudzi się w Helsinkach siedzieć
I koniec końców może do Rosji wyjedzie
Ahmed, Abdul i Ali - trzech muszkietierowie
Spokojni jak ocean, myśli pokojowe
Pieszczą w sobie od rana i w przystojnych słowach
Mówią ze sobą jak by się tu zintegrować
Tak są zintegrowani, że aż dziw mnie bierze
Tolerancja i wolność jest im dziś pacierzem
I chcieliby pracować, w rękach im się pali
Każde zacne zajęcie, tak na przykład Ali
Nie myśli o socjalu, nie zna tego słowa
Nie słyszał o nim Ahmed, też chciałby pracować
Abdul coś może słyszał od kilku dziewczynek
Ale jak sam powiada, woli wolny rynek
To fundamentom Unii zagraża po trosze
Skoro z nich każdy pragnie pracować za grosze
Trzeba by społeczeństwu dostarczyć budulca
I do socjalu zmusić modą pana Szulca
A kto raz socjal weźmie, głodny czy niegłodny
Stanie się socjalistą jak jagnię łagodnym...

2019-03-14

Odkrycie

Nowość! Odkryto, że za Okupacji
Były tramwaje z hasłem: "Nur für Nazis"!

2019-03-26

Judasz i Haman

Hej, boję ja się boję,
Bom szabesgojem
Hej, o co tyle krzyku
Judasz w Pruchniku
Hej, nie wiesz nic baranie
Hej, o Hamanie
Hej, wieszają go Żydzi
Gdy nikt nie widzi
Hej, lecą z niego wióry
Na święto Purim
Hej, wiedzą dobrze Żydki
Haman - goj brzydki

2019-04-30

447

Dziwy na świecie są rozliczne
Naszych przyjaciół prawo śledzę
Na przykład "własność bezdziedziczna"
Ustawa cztery cztery siedem
Żydek się upomina o nią
Bo inny z ziemi swej wyzuty
Oddajcie Amerykę słońcom
Wszak wyginęły w niej mamuty

2019-05-10

Przemowa Gerwazego

Słyszeliście to wszyscy, a czy rozumiecie?
Co znaczy, wedle księdza słowa, wynieść śmiecie?
Kto jest śmieciem powiatu, kto tu ręką w rękę
Z Francuzem idzie, kto jest francuskim agentem?
Wszystkich nas na Moskali bagnety wysyła
A sam, suknią duchowną broniony, omija
Wszelkie niebezpieczeństwa, kto rzeknie, że kłamię
Gdy powiem, że gotuje na Moskwę powstanie
Dywersją jeno gwoli bezbożnych Francuzów
Kto to, mamże wam gadać, komu człek ów służy
Powstanie, jeśli będzie, to nam czas wybierać
Francuzy czy Moskale, dżuma a cholera
Za inwektywy jeno, żeśmy oto tchórze
Chytry ów człek Francuzom chciałby się przysłużyć
Gada, że szlachta nasza wtedy na koń wsiedzie
Kiedy, wedle słów jego bić się z kim nie będzie
A toż jest przewyborny właśnie regulament
Nie bić się za Francuzów – oto mi traktament
Nie bić się za nikogo, kromie siebie samych
Dalbóg, my w awanturę wplątać się nie damy
Nie fraszka łotrów wieszać, by potym nie płakać
Juści – krzyknął Brzytewka – hajże na Robaka!

2019-05-11

Grawitacja

Nie wierzę w Boga, lecz chyba mam rację
W kwestii ciężenia, bo tak się pocieszam
Ktokolwiek ongiś stworzył grawitację
Zrobił to po to, żeby zdrajców wieszać

2019-06-05

Wróbelek Elgiebetelek

W pewną niedzielę
W portkach bez szelek
Ćwierkał wróbelek
Elgiebetelek

Daj mi w dziób!
Daj mi w dziób!
Żebym się poskarżyć mógł!

W pewną niedzielę
Później niewiele
Płakał wróbelek
Elgiebetelek

Dał mi w dziób!
Dał mi w dziób!
Tolerancji z niego wróg!

2019-07-24

Proroctwo

O Ty, coś jest natchnieniem dla mojego dzieła
Któraś wedle słów Pieśni Naszej nie zginęła
Powstań! Czyż Twego gniewu to nie wzbudzi
Hańbią Cię nynie najtchórzliwsi z ludzi
Którzy zaledwie dość mają odwagi
Strzelać z daleka do młodzieńców słabych
Zbrojnych w kamienie, którzy zaledwie bagnetem
Potrafią zamordować bezbronną kobietę
I oni się na koniec na to połaszczyli
Bezbranny lud Twój napaść, korzystając z chwili
Gdy niemoc go od czterech już trapi stuleci
W sercach podłych morderców saraceńskich dzieci
Tak wezbrała odwaga, że najlepiej zbrojni
Umyślili najmilszą część wygranej wojny
Dostać jak kontrybucją z Twego ludu pono
I którego ze szczętem już nie okradziono
Lecz bez wypowiedania chcą tu wygrać wojnę
Z cudzych jeno rąk przyjąc chcą łupy spokojnie
A nikczemników zgraja co Twój tron obsiadła
Prześciga się by lepiej ich pragnienia zgadła
I to nie są agenci! Gdzie im do agentów...
Podli zdrajcy zgadują treść życzeń bez lęku
Gałęzi i powroza, zgadują bez trafu
Nieraz ich trzeba ciągnąć za uszy przez gafę
Której się dopuścili, bo mniemanie ludzi
Że z nich panowie zrobią równie Białych Ludzi
A to marzenia płone, ślepy by nie widział
Że ich taki sam czeka jak nas wszystkich przydział
Gorliwy w swojej zdradzie nowe księgi czyta
I gorliwością chce zasłużyć neofita
Łaskawy chleb złodziei, co im rzekną w dali
Że im i tego chleba nie obiecywali
Wszystko to odgadnione, przymilne, sobacze
Zresztą ja nad zdrajcami tu wcale nie płaczę
Naród mocen jest karać, mocen wynagradzać
Drzew dla nich nie zabraknie, poznają co zdrada
Płaczę nad Tobą jeno, nad Twym przyszłym losem
Kupnaś krwią bohaterów, sprzedanaś za trzosa
Ale się Twoja krzywda, krzywda Twoich dzieci
Odezwie kiedyś, choćby minęły stulecia
Twarde prawo Natury mówi, że złodziejem
Można być niezbyt długo, wiatr historii zwieje
Plemię złodziei, które w ukradzonej szacie
Pochodzi niezbyt długo, za wszystko zapłaci

2019-07-25

Nobel

Nie dostałem Nobla ani Silesiusa
Płacze ze zmartwienia moja biedna dusza
Płocha mnie nadzieja na zgubę przywiodła
Nie mam Silesiusa, czy, tym bardziej, Nobla
Nie będą nikogo moje wiersze wzruszać
Nie dostałem Nobla ani Silesiusa
Ach, nie trafiam w gusta, żalność mię przebodła
Nie mam Silesiusa, no i nie mam Nobla
Czemum nie napisał "Pana Tadeusza"
Może by mi dali za to Silesiusa
Już oczyma duszy widzę czytelnika
Jak do konkurencji szczęśliwszej umyka
Dwadzieścia tysięcy, ładny grosz mi uciekł
Już cię nie powtórzę mój biedny debiucie
Własne mi uznanie musi więc wystarczyć
Gdzie mi do Szymborskiej czy Olgi Tokarczuk
Gdzie mi do Miłosza czy do Sienkiewicza
I mógłbym tych nazwisk tak długo wyliczać
Muszę więc w tym wierszu dać upust frustracji
Umrę w zapomnieniu i na emigracji
Doloż moja dolo, polskiego poety
Skroni mi nie wieńczą laury, niestety
Jeszcze się będziecie, Czytelnicy mili
Niniejszego wiersza na pamięć uczyli

2019-10-24

Ambasador

Patrzcie, głupie goje
Przyjechałem z dala
I już się w nieswoje
Sprawy tu wpierdalam

Aj, waj - święta racja
(Aż mi spadła mycka)
Ta Konfederacja
Jest antysemitka

2019-10-27

Zapytanie

Dreńczy mię, jak Hamleta, zapytanie takie:
Czy jestem, czy nie jestem Prawdziwym Polakiem
Czy miłość do Finlandii (miłość wielka, przyznam)
Nie zaciemnia w mych myślach gdzie moja Ojczyzna
Czy pisząc o Narodzie wiersz "ja jestem Ludem"
Nie popadam w grzech pychy, czy gorzej, uludę
Zrównuję Rzym z Berlinem, a zaś Berlin z Moskwą
Zrównuję je ze sobą metaforą prostą
Może sen o Polskości w tym się dla mnie ziścił
Że piszę "bracia", nawet "bracia komuniści"
Wszak to wszystko Polacy, w jednej czują mowie
Czy może mię z Polskości wyjąć Narodowiec
Bom nie jest katolikiem, choć miłością pono
Kocham i narodowców nieodwzajemnioną
Jestem więc czy nie jestem Polakiem Prawdziwym
Skoro się urodziłem taki podejrzliwy
Że w "dulce et decorum est pro Patria mori"
Nie wierzę, słysząc – myślę, kto też za tym stoi
Coś tysięcznym domysłem pierwszy zapal gasi
Że za tym może stoją jacyś Anglosasi
Może to Rzym chce bym na protestanta szczekał
A ja nie mogę, właśnie widzę w nim człowieka
I choćby mnie na Rosjan, Niemców szczuto ono
Ja znajdę ślad w historii, dowiem się qui bono
I tym bardziej pokocham, bo miłość poety
Odkupuje Narodu winy, choć po wiekach
Bo poeta jest Głosem z daleka słyszalnym...

W takim dniu jak dzisiejszy wychodzę na żalnik
Wspominając mych przodków długie pokolenia
Myśląc o tych, co przyjdą, gdy mnie skryje ziemia

2019-11-01

Reformy

Gdyby się na poważnie reformami zająć
Naruszymy interes tych, co pożyczają...

2019-11-07

Jedna sprawa

Jedna ustrojowa sprawa zasadnicza:
Każdy rząd jest dobry, byleby pożyczal

2019-11-08

Oblicza władzy

Czy demokracja, czy komunizm
To samo przez się się rozumie:
Choć władza różne ma oblicza
Jest po to, żeby szmal pożyczać

2019-11-12

Dla bankstera

Nie ma już strasznych drapieżników wokół ciebie
Jesteśmy my, poeci, śpiewający z lutnią
Nie ma drapieżców w łądzie, morzu i na niebie
Są tylko ludzie i ci ludzie są okrutni

To wróg najgorszy, najmądrzejszy, małpa krwawa
Co przygotował dla nas klatkę na tej Ziemi
Siedzimy w niej pomimo wszystko czasu kawał
Siedzimy w niej i wcale o tym nic nie wiemy

Jak na ironię władzę w ręce dał większości
Jakby dla żartu okrutnego z demokracji
Ów co się śmieje z bielejących naszych kości
Ów co pół świata ma i nie chce go utracić

On tu rozpętał nam niejedną rewolucję
I niejednego też z monarchów naszych zgładził
Zabił miliony, co nie miały dokąd uciec
I zdradził nas, choć trudno mówić tu o zdradzie

I teraz pewnie jeszcze czyta moje wiersze
Może podziwia myśli giętkość i języka
I może mówi sam do siebie, że do śmierci
Nie spotkał mi równego sobie przeciwnika

2019-11-12

Domyślne monarchie

Są na świecie współcześnie monarchie, lecz one
Jeżeli są domyślne, są też zadłużone

2019-11-13

Cena socjalizmu

Ci, co socjalizm wprowadzali
By się ocalić coś sprzedali
Co było ceną za socjalizm?
Oni banksterom nas sprzedali

2019-11-14

Władza i biurokracja

Władza jest po to, by pożyczać od bankstera
Biurokracja jest po to, by wszystko przeżerać

2019-11-14

Poradnik filosemity

Jakieś z ADLu icki
Uchwały przed dni kilka
Że to kraj antysemitki
Polska – niby jama wilka

Myśli jeden przez drugiego
Że ma Żydek wpływy spore
Nie ociągaj się, kolego
Zaraz się za ciebie biorę

By ci było w życiu błogo
Byś był przyzwoitym, proszę
Myśl, że Żydzi gówna mogą
I nie śmierdzi Rotszyld groszem

Wpływów ci nie mają żadnych
Łapserdaki z łapserdaków
Myśl tak, będziesz bardzo ładnym
Filosemitą, Polaku

2019-11-25

Powszedni chleb

Byłaś moim powszednim chlebem
Byłaś winem upajającym
Dziś mam wszystko, wszystko prócz Ciebie
Mam moc uczuć ciągle gorących

Byłaś Słońcem na moim niebie
Kochać Ciebie już nie przestanę
Mówić ciągle, że kocham Ciebie
W każdy dzień, wieczór, noc, poranek

2019-12-22

Na Stolarskiej

Mieszkałem, nie ma rady
Tuż koło Ambasady
Bałem się niesłuchanie
Mam koneksje z Iranem
Mój syn (to ci niecnota)
Trzyma perskiego kota!

2020-01-18

Kuźnia

Młot stuk i stuk,
Huk, brzdęk,
Kowadła dźwięk,
Palenisko, iskier snop
Mokre czoło, otrzeć pot
Wydech, wdech,
Dyszy miech,
Stal w wodzie, syk,
Majstersztyk

2020-01-22

Krzysztof Bosak

Pisać ten wiersz jest mi zaszczytem:
Niech w naszej Rzeczypospolitej
O wspólnych decyduje losach
Nasz Pan Prezydent Krzysztof Bosak!

2020-02-09

Minneapolis 2020

Minneapolis, Minneapolis
Tłumowi może też odpierdolić
Antifa walczy z faszyzmem – brawo!
Rabować – nowe człowieka prawo
Czemu, Polonoamerykanie
Szukacie pracy, bez rabowania?
Czemu jak głupi chcecie pracować
Niepomni Marksa Karola słowa?
Teraz do czarnych słów powiem parę
Zgadnijcie kto wam dał nową wiarę
Wam się należy, wam się należy
Bijcie białasów, kto w Marksa wierzy
Przed rasistami świat chrońmy cały
Rasista może być tylko biały!

2020-06-01

Lenin

Komunizmie, nie ufam ja tobie, niestety
Mimo, że cię tak lubią (podobno) kobiety
Nie będę komunistą, dlatego więc piszę
Żebyście o mnie wyrobili zdanie, towarzysze
Wprawdzie kocham Finlandię, kocham ją, aliści
Tutaj jeden w drugiego sami komuniści
Najmniej czerwoni chyba są (to jest w nich fajne)
Narodowcy tutejsi – Perus Suomalainen
Z państwa opiekuńczego korzystają dzicy
(Chciałem pisać “Murzyni”, wróc, Afrykańczycy)
W Finlandii są podobno gdzieś z Somalii krocie
Czasem widuję takich, panie z mnóstwem pociech
To koloryt Finlandii, są też inne panie
W długich czarnych spódnicach – to nasi Cyganie
Lecz o czym innym chciałem, czasem się ześliznę
Z tematu, o czym to ja ..., ach, o komunizmie
Historia komunizmu z tego się zaczyna:
Niemcy po Pierwszej Wojnie wysłali Lenina
Pół czy ćwierć-Żyda, trochę Szweda, pół-Kałmuka
Aby zwycięskich Rosjan tak chytrze oszukał
Żeby równość wprowadzał, dalejże więc strajki
Bunty organizować, opowiadać bajki
Dziwna, że uwierzyli, nikt się tym nie brzydził
By rabować bliźniego, najmniej chyba Żydzi
Lenin był też w Finlandii i do Rosji pisał
“Od Niemców anim grosza nie wziął, towarzysze”
Był w Polsce, ktoś mu nawet uratował dupsko
Nie wiedząc kto to taki, a z Nadzieją Krupską...
Lecz o to mniejsza, faktu to w niczym nie zmienia
Że rewolucję zrobił, że siedział w więzieniach
I rozślawił po świecie ustrój znamienity
“Nagrabljennoje grabi” nauczał elity
Wielką, rewolucyjną siłę miały słowa
Dopóki było kogo z majątku rabować
Potem nuż rozkułaczać kułaków, wywozić
Wrogów ludu na Sybir, budować kołchozy
Rozstrzeliwać na miejscu, jak rodzinę cara
Nauczać, że leninizm-marksizm, nowa wiara
Do świetlanej zawiedzie nam ludzkość przyszłości
Dlatego muszą bieleć wrogów ludu kości. . .

2020-06-10

Nowomowa

Nie można mówić tak, moi mili:
"Żydzi Murzynów ocyganili"
Czas, byście nową formę poznali:
"Czarnych nie-goje wyromowali!"

2020-06-11

Urodziny prezydenta

Trzynastego czerwca
Będzie nowym świętem
A pan Krzysztof Bosak
Będzie prezydentem!

2020-06-14

Brzuchaci programiści

Miałem nie pisać o tem, zaprawdę, aliści
Strasznie cierpią brzuchaci, starsi programiści
Po ulicach cudności - dla ciepłego lata
Chodzą w negliżu, (nogi pode mną jak wata
Pysk suchy, chociaż dzisiaj napiłem się piwa)
Cierpię nieznośną mękę, męka osobliwa
Całe życie pracuję, ciągle z facetami
Tak, że ów piękny widok, przyznacie to sami
Przyprawia mnie o zawał, niech mówi kto co chce
(Zawsze sobie myślałem, że jestem sercowcem)
Chodzą piękne kobiety, młode i mniej młode
A ja wzdycham, mam serce czułe na urodę
Cóż, że wzdycham, wszak nie mam nawet samochodu
Może tak sobie kupić? Bo miałem za młodu
Może chodzić w koszulach? Dla kobiet to ważne
Może zegarek? Kiedyś partyja posażna
Chlubila się zegarkiem, ale co mnie po tem
Łańcuszek mam, nie noszę, nie jestem wszak kotem
Może tak kupić pieska? Rozmowę nareście
Najłatwiej z białogłową zacząć idąc z pieskiem
Lecz psów nie bardzo lubię, wolę chyba koty
Mają one te same co i psy przymioty
Lecz bardziej niezależne, bardziej wolnościowe
Co by zrobić takiego, ach, zachodzę w głowę
Pewnie, że są sposoby stateczne, roztropne
Schudnąć i nabrać mięśni, lecz nim celu dopnę
Wspomnę lata młodości, gdy godziny całe
Codziennie wieczorami ciężko trenowałem
I wcale mi niewiasty nie nadskakiwały
Czasem był jakiś sukces, lecz zawsze za mały
Teraz mi pod pięćdziesiąt, mięśni jakie lubię
Nie mam dawno, widziałem, chyba na Youtubie
Umięśnionych staruszków, lecz nim się ogarnę
Dojdę do takiej formy, objam latarnie
Patrząc za niewiastami, wzdychając daremnie
A one takie piękne i młodsze ode mnie!
Ach, starsi programiści, mniejszość uciśniona
Kiedyż wpadnie niewiasta wam w wasze ramiona?
To proletaryat nowy, na urągowisko
Ciężko jest być brzuchatym, starszym programistą

2020-06-19

Zagwozdka pani Ambasador

Ciekawe co też na to Ambasador powi
Czarny gej raz dał w mordę białemu Żydowi
Wszak to antysemityzm! ów oddał po troszę
Wszakci to z homofobią rasizm! bardzo proszę
I tak się tłukli, jeden drugiego, publicznie
Ku rozpaczy okropnej sfer dyplomatycznych
Trzebaż trafu, skończyła się na tem swawola:
Kopnął w dupę jednego i drugiego Polak
Wnet dyplomaci dali wyrok prawowity:
Homofobia z rasizmem, plus antysemityzm
A gdy tamci Polaka stłukli (dwóch ich było)
Wolność i tolerancja, plus wzajemna miłość!

2020-06-21

Lustereczko

Spoglądam w lustereczko spojrzaniem nieśmiałem
Ono mi na to mówi, że ... podtatusiałem
Ach, lustereczko moje, powiedzże mi przecie
Czy mam u młodych panien szanse na tem świecie?
Ha, widzę jedną szansę, sposób to jedyny
Aby ci serce drgnęło u młodej dziewczyny
Żeby jej na twój widok jeszcze coś się chciało
Musisz dla medycyny podarować ciało ...

2020-06-22

Partia Pożyczania Pieniędzy

Ach, Partia Pożyczania Pieniędzy
Doprowadzi nas wszystkich do nędzy
I do końca życia tylko praca
A na starość nie ma dokąd wracać

Ach, Partia Pożyczania Pieniędzy
Doprowadzi do tego najprędzej
Poprzez drukowanie obligacji
Nasze państwo pożyczka i traci

Ach, Partia Pożyczania Pieniędzy
Za nas, nasze dzieci lody kręci
Ta partia podzielona na czworo
Zwolennicy wasi skąd się biorą...?

Ach, Partia Pożyczania Pieniędzy
Z roku na rok coraz więcej będzie
Z roku na rok lepiej wam się darzy
Ku szczerzej satysfakcji lichwiarzy

2020-06-29

Gratulacje

Wieść niesie chyża, aż do Wybrzeża
Cieszą się wszystkie białe kołnierze
Cieszą się starzy, cieszą się młodzi
Nowy się świata porządek rodzi
I rozjaśnione mówią oblicza:
Mazł tow! Polaki będą pożyczać!
Bo gdyby wodza innego mieli
Może tak trzebaby go zastrzelić
Jak Kennediego, co nie chciał pono
Bankom prywatnym zapłacić słono
Nie chciał kredytów, nie chciał pożyczać
I tak się biedak pozbawił życia
Nawet monetę chciał bić ze srebra
Cóż, że wyborców on głosy zebrał
Ważne w wyborach jest, to wam mówię
Kto ostatecznie skieruje spluwę
W głowę wybrańca, gdy nieposłuszny
Razem więc wszyscy historię twórzmy!

2020-07-03

Pocinowe +

Mam nowe zdanie, pomysły nowe
I wymyśliłem "pocinowe"
Skoro nie chcecie kupić mych książek
Ja koniec z końcem inaczej związę:
Niech Władza więcej w podatkach bierze
A pocina porośnie w pierze
Takim sposobem, wszystkich prawdziwie
Swoją poezją wnet uszczęśliwię
Kto nie chce czytać – karać grzywnami
I już "pocinowe plus" mamy
Niech mnie dotują kochane Władze
Niech pożyczają, wszystkim Wam radzę
Bo obligacje wszak wydać mogą
Cóż, że będziecie je spłacać drogo
Nic nie obchodzą mnie Wasze sprawy
Ważne, że mnie się przy tym poprawi
Ważne, że każdy, kto tylko żyje
Będzie czytywał me poezyje

2020-07-06

Von und zu Biernacki

Co Wam ten widok przypomina:
Zadowolony poecina
Zadowolone z siebie bydlę
Życie mu idzie jak po mydle
Krztyny cierpienia czy miłości
Nie ma w nim nic dla potomności
Wiadomo wszak, gdy kto nie kocha
Trudno – z Parnasu więc wynocha!
Gdy nie umiera ktoś z rozpaczy
Jakże to może wytłumaczyć
On tylko wtedy jest natchniony
Gdy pisze do swej byłej Żony
Potrafi pisać do Niej w kółko
A Ona wie, co to za ziółko
Ona wie, że wszystko się kończy
A on się w swoich wierszach płącze
Więc może miłość ta gorąca
Doczeka jednak swego końca
Cóż to za monstrum – poecina
Ten wiersz dopiero się zaczyna
Czytał niedawno nasz bohater
Pisarza zwanego Balzakiem
Smutną historią Boya pióra
(Wiecie: kobiety, wiek, natura)
I uderzyło go w Balzaku
To że zwykł chodzić był we fraku
Że chciał być Wielki, marzył o tem
Tęsknił za laurem oraz złotem
Laury ma, rzecz dowiedziona
Lecz ileż pracy w to włożono
A nasz poeta jednym zdankiem
Tu fraszkę, a tam rymowanę
Pisze i nie chce się wysilić
Byście go w laur przystroili
Czemuż poeta CHCE BYĆ NIKIM
I nie obchodzą go pomniki
Czyżby w nim pycha tak wezbrała
Że mało go obchodzi chwała?
Ach poecino, pychę grzeszysz
Nie pragnąc się wyróżnić z rzeszy
Nawet ów Balzak, gwoli sławy
W nazwisku sobie “de” postawił
A tyś jest, poecino, chłopem
Dokądże możesz zajść tym tropem?
Spraw więc pseudonim literacki:
”Von Fadziejowic zu Biernacki”
Spraw sobie frak też, bo poeta

W fraku podoba się kobietom
Nareszcie, mówiąc między nami
Koresponduj z Czytelniczkami
Znowu jak Balzak, człek ze spiżu
Co kochał w całym się Paryżu
Mą radą nie gardź więc zuchwale
A wyjdiesz na niej wcale, wcale
Ponadto zgłęb, powiem nareszcie
Tajniki psychiki niewieściej
Przemawiaj do nich w czułych słowach
A ty byś tylko programował
Ty mówisz, że cię łamie w kościach
A ja ci mówię o miłości
O zapomnieniu w miłowaniu
I o marzeniach, o spotkaniach
W kwiecistych, jasnych zagajnikach
Improwizacjach i wierszykach
Któż nie chciałby, mówiąc na koniec
Ujmując ręce jej w swe dłonie
Przycisnąć jedną z nich do serca
I kogóż na wskroś nie przewierca
Uczucie to, znane ci z młodu
Jak szał narkotycznego głodu
Gdy cię porzuca twoja miłość
I nagle żyć ci tak niemiło
Ten ból w pamięci ci się wraził
Z młodości pamiętają starzy
Ten jeden ból, straszne cierpienia
Nieludzki ból, nie do zniesienia
I te rozmowy, słowo w słowo
Wciąż powtarzane, wciąż na nowo
Stale w twojej odświeżane myśli
Zwątpienie o swych losach przyszłych
Tyle lat przeszło, myślisz mgliście
Gdy razem z sobą mówiliście...
Poeto! Von und zu Biernacki!
(Ów oprzytomniał i zniemacka
Spojrzał mi w oczy rzewnie niemal)
Nie chcę byś płakał lub oniemiał
Lub choćby płacz, lecz płacz wierszami
Odpląć swym płaczem czas twój z nami
Bo przyjdzie czas, drogi kolego
Powiedzą: nie ma Biernackiego
I może coś, co dziś napiszesz
Gdzieś, kogoś, kiedyś ukołysz
Więc napisz, skoro wiersze piszesz
Jakiś poemat niech usłyszę
Coś o miłości twojej rzewnej
"Do Żony może być?" No pewnie

Ach moja piękna, była Żono...
Poeta drgnął i twarz zroszoną
Szczerymi łzami wytrze w fular
Miłości! W myślach Cię przytulam
I może lat czternaście blisko
Które ze sobą przeżyliśmy
Dopiero teraz umiem cenić
Czasem za późno rozumiemy
Czasem tylko ta słodka męka
Że na Twój widok wciąż przyklekam
Całując dłoń na powitanie
Kiedy dotykam ją ustami
Ona jedynie daje życie
Choć jednocześnie serca bicie...
I nawet teraz, w środku nocy
Przed sobą widzę Twoje oczy
I widzę uśmiech, głos Twój słyszę
Słyszę go nawet teraz, w ciszy
I kiedy zasnę, widzę Ciebie
Byłaś moim winem i chlebem
Jesteś ze mną i zawsze będziesz
Jesteś ze mną zawsze i wszędzie
Taka miłość sama jest wierszem
Taka miłość trwa aż do śmierci
I w najcięższej jeszcze chorobie
Będę myślał, marzył o Tobie
Kocham Cię, zawsze będę kochał!
(Von zu Biernacki się rozszlochał)
Ania - to moja heroina
To słodycz moja, moja wina
Ileż powtarzać można w zdaniu
Ania, o Ani, z Anią, Aniu!
Inne afekty mi nie w głowie
Śmiałemi usty Tobie powiem
Jak bardzo kocham, bez ustanku
Bądź znów mą Żoną lub Kochanką
Kimkolwiek będziesz pomyśl o mnie
Ja Ciebie nigdy nie zapomnę
I tak von zu Biernacki płakał
Wciąż go unosił nowy zapal
Czas spać, on ciągle wdycha, płacze
Choć nie przystoi mu to raczej
Czas spać, do pracy rano wstanie
Marząc pół nocy o swej Ani

2020-07-10

Jeden sposób na miłość

Możesz zrobić co chcesz z moją miłością
Zabijaj ją, przemilczaj ją na zdrowie
Rób z nią co chcesz, jest Twoją własnością
Na wszystkie próby słowa Ci nie powiem

Słowa nie powiem, mnie to nic nie boli
A jeśli boli, ból ten jest mi drogi
Kochać Cię mogę, mimo Twojej woli
Nie ma w mym sercu uczuć Tobie wrogich

Jeden Ci sposób by ją zabić zdradzę
Lecz jest ta droga nieco nieprzyjemną
Mnie obojętną, lecz Tobie nie radzę
Próbować jej, bo ona umrze ze mną

2020-07-12

Stary kocur

Ach Czytelniczko, Czytelniczko
Uśmiechnij do mnie się promiennie
Pokaż mi swoje lube liczko
Obojgu będzie nam przyjemnie

Ach moja Czytelniczko droga
Napisz mi liścik, nie chcę więcej
Twój list – rzecz memu sercu błoga
Wierszem odpowie moje serce

Poeta coś przypomniał sobie
Mruczy jak stary kocur w marcu
Niechaj więc mruczy nam na zdrowie
Jego poezje nam wystarczą

2020-07-15

Muzy

Muzy moje, ach Muzy
Obym wiecznie Wam służył
Rozchylcie szaty złote
Chłońcie moją pieśczętę
Obym z Wami się błąkał
Śpiewał Anakreonta
Dajcie laur na głowę
I wino purpurowe
Niech odziany w szkarłaty
Niczym Ikar skrzydlaty
Wzlecę z winem w pucharze
Z Muzami moich marzeń

2020-07-16

Wielki człowiek

Człowiek ze mnie wielki
Piszcie, Wielbiciele
Jam człowiek światowy
Piszcie, Białogłowy...

2020-07-18

Moja Muza

Muzo, kochana moja Muzo!
Podchodzisz z nadąsaną buzią
Że nie całuję dość namiętnie
Że wiersze nie są takie piękne
Jak te, które kiedyś pisałem
Kiedy w ogóle Cię nie znałem...
A ja się uczę kochać Ciebie
I kiedy koniec będzie – nie wiem
Bo nie jest to zabawka płocha
Rzec komukolwiek – "ja cię kocham"
Czy prosić – kochaj Ty mnie wzajem
Kiedy dopiero się poznajem

2020-07-21

Dialog

Marzę o słodkich z Tobą chwilach
Tuląc Ciebie kołyszę do snu
”Kuźwa, znów się wypierdoliłam”
”No jeblałam na szpilkach i w pizdu”

W myśli przytulam Ciebie całą
Rysuję przyszłość naszą mgliście
”Chyba cię całkiem pojebało”
”Zobaczysz, będzie zajebiście”

2020-07-24

Mój Pasierb

Mój Pasierb? Bardzo mi miło
(Starym kompletnie odbiło)
Ty trochę mi przypominasz
Mojego własnego Syna
Cóż, będzie się razem żyło
(Starym kompletnie odbiło)

2020-07-25

Teściowa

Pragnąłbym, daję Wam słowo
Mieć jeszcze w życiu Teściową
Podrywać bym mógł i musiał
Drażnić ją słowem “mamusia”
I chodziłbym z nią do kina
Bóg jeden wie co wyczyniał

2020-07-27

Strumień wierszy

Ach, moja kochana Muzo!
Ty znaczysz dla mnie tak dużo
Nie dąsaj się na mnie więcej
Bo co dzień coraz goręcej
Bije dla Ciebie me serce
I płyną strumieniem wiersze...

2020-07-30

Dzieli nas morze

Dzieli nas morze, Miła, dzieli czas
Jest coś co gorzej jeszcze dzieli nas
Ty wiesz i ja wiem, Miła, proszę Cię
Nadejdzie dzień, zostaniesz moim snem

Nadejdzie noc, urocza, ciemna noc
Ujrzę w Twych oczach, po omacku brnąc
Szczęśliwą łzę, tę uniesienia łzę
Tak kocham Cię, tak bardzo kocham Cię

2020-07-31

Telefon do M***

Halo! Czy Muza? Właśnie dzwonię
Powiedzieć Ci, że z nami koniec
Wiem, jestem łotr i drań plugawy
A jednak serce moje krwawi
Moje uczucie wciąż nie zmarło
I żal nieznośny dusi gardło
Dlaczego? Dobrze wiesz dlaczego...
A wszystkim innym nic do tego
Będzie jak chciałaś, to niewiele
Będziemy jako przyjaciele

2020-08-01

Stos

Tak mi źle, tak strasznie źle, tak smutno bardzo
Ludzie mną gardzą i drwią, i słusznie gardzą
Jam na stos wyrzucił coś, swoje kochanie
Niechaj ten jedyny wiersz po mnie zostanie

2020-08-02

J.E. Aleksandrowi Łukaszence

Łukaszenka, Łukaszenka
Ty przypadkiem nie wymiękaj
Bo jak braknie Ci wigoru
Rozkradną Waszą Białoruś

Wnet przypomną sobie ONI
Że była częścią Pogoni
Wpadniecie tak jak my w biedę
Będzie cztery cztery siedem

Rozkradną Was i zadłużą
Do tego trzeba niedużo
Kilku zdrajców z opozycji
Trzymaj się, udaczi życzę

2020-08-20

Lis i kaczka

W bajkach bywają czasem historie dziwaczne
Polski lis zdybał w lesie białoruską kaczkę
Gdy cię pożrę, zratuję, musisz o tym wiedzieć
Przed tym by nie pożarły cię czasem niedźwiedzie

2020-08-23

Wiceagencina

Nic mnie tak bardzo nie podnieca
Jak poklepanie mnie po plecach
Zmarszczenie brwi - najwyższa kara
Dlatego tak się bardzo staram
Co ci ten widok przypomina?
Ja jestem wiceagencina ...

2020-08-26

Sokół

Sokół chowany, kiedy kaptur zerwiesz mu
Uderza w łup swój jakby lotem błyskawicy
Lecz nie do niego ów należy wcale łup
Podziela go pomiędzy siebie – sokolnicy

Nie bij na oślepa, mój sokole, nie leć tam
Niech cię nie kusi zakrwawiony ochłap mięsa
Który dostaniesz aby go rozdziobać sam
Bo to sokolnik ostatecznie jest zwycięzcą

2020-08-28

Western

Dawniej bandytów szajka na Dzikim Zachodzie
Być mieć na whisky i na płatne swe kochanki
Dość osobliwej hołdowała wówczas modzie
I by mieć złoto rabowała sobie banki

Czasy minęły te i chyba trochę szkoda
Teraz nie trzeba już napadać całą zgrają
Dzisiaj nastała wśród bandytów inna moda
Dziś mają banki i te banki napadają!

Gdy nie pożyczasz, gdy nie jesteś zadłużony
To w oczach ich największą zbrodnią jest, kolego
Wnet ci wystawią swój rachunek, dosyć słony
Za wywłaszczenie z twoich dóbr siebie samego

2020-08-29

Dziubdziński

"Wojny nie będzie!" rzekł raz Dziubdziński do tłuszczy
Więc zanim nam Dziubdziński rzecz całą wyluszczy
Opowiem jak się w Sztabie rzecz odbyła cała
Świata połowa tam o wojnie rozmyślała
Prezydent płakał, lecz mu niegrzecznie przzerwali
"Wszak Dziubdziński powiedział, byście spokój dali"
"I jeśli kto o wojnie wspomnieć się ośmieli"
"To się, nie daj Bóg, jeszcze chłopina zastrzeli"
"Trudno i darmo, zdanie zmieniamy w tym względzie"
"Bo Dziubdziński powiedział, że wojny nie będzie"
- "A jak tak wyjdzie na jaw, o czym wszyscy wiemy"
"Że wszyscy przed Dziubdzińskim portkami trzęsiemy?"
- "To trudno, niech już wyjdzie, lepiej nam do piachu"
"Niż w wiecznym przed Dziubdzińskim egzystować strachu"
- "A gdyby tak ogłosić, że nie wojna nowa"
"Tylko wybuchła operacja pokojowa?"
- "To nie przejdzie, Dziubdziński w lot podstęp wyniucha"
"Łatwiej orznąć was wszystkich niżli tego zucha"
Pół świata milczy gorzko, nadchodzi poranek
Jak się dowie Dziubdziński mają przerąbane
Z Dziubdzińskim nie ma żartów, moi dobrodzieje
Słowo u niego jak mur, jak chce, tak się dzieje
Strach nawet na cześć jego pisywać poemy
Nie wspominajcie czasem o tej Dziubdzińskiemu...

2020-08-31

Prawda o Dziubdzińskim

Bajki może Dziubdziński opowiadać dzieciom
Nie tak szybko z ust gniewnych inwektywy lecą
Nie tak chętnie dewotka da księdzu w niedzielę
Jak bystrze Dziubdzińskiego z miejsca wypierdzielią
I nie powie Królowa na dworze londyńskim
"Jest zakaz bombardowań, tak kazał Dziubdziński"
Snadziej pęknie ze śmiechu, gdy jej kto doniesie
Że jest jakiś Dziubdziński jako borsuk w lesie
W pychę wbił się Dziubdziński, grzechy to rozliczne
Myśleć że ktoś z nim robi plany strategiczne
Skoro mamy fort Trumpa, podpowiada ego
Dlaczego być nie może fortu Dziubdzińskiego?
Lecz nie ma się Dziubdziński co na sławę silić
Powiedział tyle ile mu tam pozwolili
Może napisze, czasy gdy będą spokojne
Książkę "Jak ja, Dziubdziński, zapobiegłem wojnie"
Równie mógłby Bucefał tak napisać: "Moje"
"Z Aleksandrem odbyte bitwy i podboje"
Skoro mógł Incitatus senatorem zostać
Czyż mniej wspaniałą odeń ma Dziubdziński postać?
Cóż zrobił Kaligula, wiem nawet dlaczego
Wybrał Incitatusa z braku Dziubdzińskiego
Daremnie by tu więcej opowiadać o tem
Że może w Rzplitej prym wziąć i przed Pierwszym Kotem

2020-09-01

Pierwszy Kot

Ty, Pierwszy Kocie Rzeczypospolitej!
Łapki toczone, futerko obfite
Ogonek prężny, nastroszone uszy
Postawa godna dawnych templariuszy
Jakimże jesteś Kotem nad Kotami
Zaszczyt to dla nas Ciebie mieć nad nami
Ten chód tygrysi, drapieżne wejrzenie
Oczy błyszczące, kocie, jak marzenie
Ty, coś ozdobą jest rodu kociego
Prawy potomku kota egipskiego
W czas faraonów były koty święte
Gdzież jest na świecie zwierzę takie piękne
Gdzież tak układnym kto się widzi kotem
Czemuż poeci Twych wielu przymiotów
Nie opiewają, spytam śmieie, w wierszach
Może na cześć Twą ten wiersz będzie pierwszym
Kocie nasz piękny, Kocie ponad Koty
Godnyś na karczku nosić wieniec złoty
Słuszna by Tobie, Kocie znakomity
Znosili pyszne kocie smakołyki
Słuszna by chwalić w wierszach Twoje cnoty
Kocie, co wzorem jest dla innych kotów

2020-09-02

Do J.Ś. papieża Franciszka

Wasza Świątobliwość, pokornie upraszam
Pokora to przecież chrześcijan jest cnota
Niech za tysiąclecie tej historii naszej
Wasza Świątobliwość da nam trochę złota

Myśmy się bronili pod wodzą Masława
Reakcja pogańska we krwi niczym rana
Za niecne występki zdrajcy Stanisława
Za prymat łaciny, za bullę Stefana

Za tyle lat nędzy, wojen z Krzyżakami
Za chrzest przymusowy i terror wymuszeń
Krzyżacy to przecież papiescy poddani
Tak jak joannici, tak jak templariusze

Za wojny z Turkami, do których nas judził
Legat Cezarini z dworu papieskiego
Za tyle tysięcy mordowanych ludzi
Za krew Warneńczyka i za Łyszczyńskiego

I za dziesięciny i za świętopietrze
Naukę religii, procesy za czary
Niechybnie relacje nasze będą lepsze
Za każdy rok dajcie nam miliard dolarów

2020-09-05

Gwałt

Sen miałem przeokropny, ponom źle wieczerał:
Owóz jakiś ksiądz krewki zgwałcił był żołnierza
Nieszczęściem dla nas wszystkich i naszych prawników
Czynu tego dopuścił się na sojuszniku
Gdy się zaś rzecz wydała, co dokonał chujem
Rzekł, że on sojuszników tak bardzo miłuje
Że miłość do bliźniego różne bierze kształty
I że nie każdy gwałci, kto dokona gwałtu
Śni mi się tedy dalej – ktoś krzyknął – A zdrajca!
Za karę rzezonemu księdzu obciąć jajca!
Lecz jak tu go ukarać, mówiąc między nami
Tu konkordat, tam NATO, pakt z sojusznikami
Wnet sama Kongregacja Nauki i Wiary
Rzekła, że w ich kodeksie nie masz takiej kary
Może mu wlepić tylko, zgodnie z konkordatem
Za jakieś lat trzydzieści dziesięć muśnięć batem
Lub mogą mu zakazać, niechaj kto chce wierzy
Na lat dziesięć nie zbliżać się do tych żołnierzy
On tedy nuż się bronić, gwałcił pod przymusem
Żołnierz, zgodnie z dzender, nosił stroje kuse
Prowokował go nawet (z zeznań tak wynika)
Mówiąc, że marzy by nań mówiono Dżesika
Mówił, co też niemałą było mu podnietą
Że czuje się lesbijką, oraz jest kobietą
Ksiądz tak się był zapętlił w naszej nowomowie
Że od żołnierza żądał wkrótce odszkodowań
Za to, że tamten ręczył był słowem żołnierskim
Zawrzec z nim ślub gejowski czy związek partnerski
Kto kogo zatem zgwałcił? pyta obwiniony
Narzeka, że nie wierzą, gdy mówi z ambony
Narzeka wreszcie, sądzim, płacze jego szczere
Że mu złamano serce, a przy tem – karierę

2020-09-13

Plan Morawieckiego

Myślałem - tego nie przeskoczę
Choćbym się upił najlepszym z win
Aż wymyśliłem plan pomocy
Nasz plan pomocy ... Polski dla Chin

2020-09-14

Jedynka dla szpinaku

Nowe prawo wszystkich Polaków:
Nie gotować żywcem szpinaku!
Nie żałujmy kogo uderzy
Szpinakowcy to milionerzy!

2020-09-16

Gówno

Nie chcę już pisywać fraszek
Bo to jak gówno wielbłądzie
Raz napiszesz, niby ptaszek
A na drugi dzień po rządzie

2020-09-18

PZPL

Pytają przechodnie, co jest temu dziecku
"PZPL" krzyczy, co znaczą te słowa?
A ono wciąż krzyczy i krzyczy w wózek
Polska Zjednoczona Paltia Lewicowa!

2020-09-20

Polonizacja Azji

O zgrozo! Gdzieś kot chiński coś po polsku mruży
Chińska młodzież języka polskiego się uczy
Chiński pies też po polsku szczeka niespodzianie
Pewnie go tam przerobią wnet na polskie danie
Po polsku śpiewa młodzież piosenki swawolna
Polonizacja Azji postępuje z wolna...

2020-09-27